

Ciemność, światło i cień

(Dokończenie ze strony 17)

Bogu poświęca poeta jeden z piękniejszych wierszy:

Ten jeden
wystarczy za wszystkich
nieznanych, niepewnych
Do niego możesz przyjść w każdej chwili
odda bezwiednie swój czas
wyciągnie rękę
po to byś był
(...)Rozpędzi chmury
by ustał wiatr
i spokój zapanował (...)
los z życiem pogodzi
pomoże odnaleźć sens

W wielu wierszach Pawła Kuschczyńskiego przewijają się motywy ciemności, światła i cienia. Stając po stronie dobra, prawdy, piękna, tradycji i Boga poeta z ciemnością walczy, na obecność cienia się godzi.

Gdy nie ma światła
nie pojawia się cień
Człowiecze życie dopełniane jest światłem
i cieniem

W czasach egoizmu i koncentrowaniu się na sobie (ten ogólny trend dotyka także współczesną poezję) Paweł Kuschczyński w pięknej, często przejmującej formie wierszy zastanawia się nad losem człowieka w trudnym, ciemnym świecie i mówi nam o wartościach, które trzeba pielęgnować. Wiersze, mimo bolesnej diagnozy niosą w sobie optymizm, piękno i spokój.

W otwartej Księdze
znajdziesz odpowiedź
ożywione oczy zatrzyma ściana zieleni
zaśpiewa skowronek
zawieszony na istnieniu
w środku lata
kuropatwa wyskoczy
ze złocistego tanu,
cień w ciszy zamieszka.
Warto oddać się życiu,
jedyńemu człowieczemu darowi.
Czas podpowie
dobro uspokoi
wybraną stronę.
Nastanie dzień
a z nim światło.

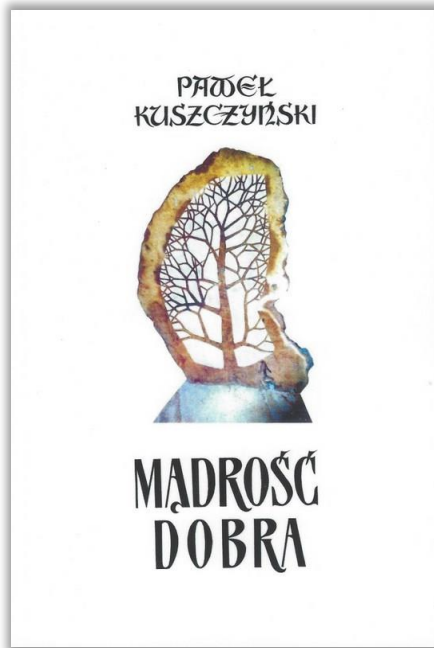
To ostatnie słowa Pawła Kuschczyńskiego w tomie „Mądrość dobra”

* * *

Analizując wiersze Pawła Kuschczyńskiego przypominałam sobie o Konstantym Kawafisie (1863-1933), poecie nowożytnego Grecji, który większość życia spędził w Aleksandrii.

Tak pisze o nim Antoni Libera: „Samotny poeta, przemierzający wolnym krokiem zmierzającą Aleksandrię – widmowe, zdegradowane miasto, kryjące pod powierzchnią plebejskiej tandety tajemnice i skarby dawnej arystokratycznej świetności”.

Barbara Kęcińska-Lempka



Paweł Kuschczyński, *Mądrość dobra*. Redaktor: Mirosława Prywer. Ilustracje: Józef Petruk. Słowo wstępne: Wanda A. Wasik. Wydawnictwo Bonami, Poznań 2022, s. 118.

Niepokoje o wewnętrzną metamorfozę w strofach Borzęckiego

Funkcjonowanie jednostki jest sumą codziennego nawarstwiania z całym konglomeratem subiektywnych odczuć. Umiejętność refleksji to zasadnicza cecha wyróżniająca z grona tych, co bez zatrzymania prądu do przodu bez względu na sumę zaprzeczeń czy „ofiar” poświęconych dla osiągnięcia zamierzonego celu.

Współczesny człowiek żyje w środowisku systematycznie nawarstwiających się szybkich zmian. W świecie oferującym pełne

poczucia wolności, swobodę bycia, korzystania z szerokiego spektrum informacji i bezpośredniego jej komentowania. Postęp technologiczny niemający precedensu w minionych stuleciach wywiera przemożny zewnętrzny nacisk, a zarazem potrzebę pełnego funkcjonowania w otaczającej rzeczywistości. Nie należy zapominać o zagrożeniach z tego wynikających, które są wpisane w element codzienności. Zmienił się tylko rodzaj, natężenie i przyczyny ich powstawania. Może to prowadzić do poważnych dysfunkcji w wymiarze społecznym zarówno jednostek, jak i grup społecznych nie wyłączając większych zbiorowości jakim są narody. Skutki z tego wynikające mogą spychać je na margines życia w środowisku funkcjonowania, natomiast w odniesieniu globalnym do napięć nie wyłączając ewentualnych konfliktów w relacjach międzynarodowych. Do tego należy zwrócić szczególną uwagę na różnice kulturowe norm i zasad postępowania w tym sposobu myślenia i spostrzegania świata. Zajmując się tym zagadnieniem przed ponad dekadą w eseuje zatytułowanym *Odhumanizowanie bytu* pisałem: *Żyjemy w poczuciu dziejowych zmian, mentalnie pozostajemy epigonami przeszłości, bardziej lub mniej świadomie płynąc nurtem wyzłobionym przez płynną ponowoczesność. Idee, które ukształtowały naszą osobowość nadal wywierają istotny wpływ na ogłód i spostrzeganie otaczającej nas rzeczywistości. Czy mamy wewnętrzne odczucie kształtowania kultury dwudziestego pierwszego wieku, stojąc wobec wyzwań rozwoju nauki i powszechnej wirtualnej informacji, zatarcia granic oddziaływania, na ile obudzimy kulturowo rozposzeczniący się model homoelektronikusa, a może pochłonie nas konglomerat przyzwyczajonych – przywar towarzyszących jednostce od zarażenia jej uspołecznienia (...)*

Zatem czy znajdziemy odpowiedź na nurtujące nas dylematy w zbiorze wierszy Jana Adama Borzęckiego pod wymownym tytułem **Pozostać w całości**, który zawiera utwory pisane na przestrzeni lat i jest swoistym manifestem wrażliwości poety na otaczający go świat w kontekście doświadczeń, niejednokrotnie bardzo osobistych, które wywarły zdecydowany wpływ na wrażliwość estetyczną. Już w pierwszym utworze o tytule **Próba czasu** poeta pisze:

Pełno we mnie podróży niedoszłych
z czasów niedokonanych wielokropków
Za moimi plecami pełno dusz martwych
które wypadły podczas kolejnych
mutacji charakteru

Wpisuje się tym samym w zakres poruszony we wstępie artykułu, dokonując osobistej wiwisekcji dotychczasowego istnienia. Znajdujemy tu oddziaływanie szeroko pojętego środowiska, które ma przemożny wpływ na kształtowanie nawyków i schematów poznawczych: *„Zawsze byłem do zdobycia // moja cena oscylowała między groźbą // a pochlebstwem // ojcowskim paskiem i drzeniem o rozgrzeszenie*. Dalej pisze odnosząc się do mających w wielu przypadkach wydzźwięk pe-